*WSPOMNIENIA ABSOLWENTKI SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ZAKRZOWIE LATA 1951-1958*

*We wrześniu 1951 roku rozpoczęłam naukę w klasie I szkoły podstawowej w Zakrzowie. Liczący pół wieku parterowy murowany budynek szkolny mieścił się w centrum wsi przy głównej drodze. W budynku było małe służbowe mieszkanie kierownika szkoły, trzy sale lekcyjne i wąski , krótki korytarz. Nie było gabinetu kierownika szkoły ani pokoju nauczycielskiego. Przy szkole było małe podwórko.*

*Dużą powierzchnię sal lekcyjnych zajmowały masywne drewniane ławki z pochylonymi pulpitami z otworami na kałamarze. Między ławkami były bardzo wąskie przejścia .W każdej klasie był długi drewniany wieszak na płaszcze. Na centralnej ścianie wisiała tablica, nad nią krzyż I godło oraz portrety dostojników państwowych .Wszystkie klasy ogrzewane były kaflowymi piecami. Jednak podczas mrozów w salach było zimno. Siedzieliśmy w płaszczach. Klasy były liczne, często liczyły ponad trzydziestu uczniów. Było bardzo ciasno, to zmuszało nas do spędzania przerw na dworze. Chłopcy grali w piłkę nożną w ubijaka lub “Zośkę”. Dziewczęta bawiły się w berka i w klasy. Na lekcję wzywał nas głos ręcznego dzwonka. Dzwonił wyznaczony przez nauczyciela uczeń , było to traktowane jako wyróżnienie i nagroda. Szybko ustawialiśmy się w pary, Każda klasa oddzielnie i pod opieką nauczyciela wracaliśmy na lekcje. Oprócz głównego budynku lekcje odbywały się w opuszczonej , żydowskiej karczmie zwanej Balachówką. Te dwa budynki oddalone były od siebie o ok. 10 minutową drogą. W ciągu dnia nauczyciele klas V-VII przechodzili z jednego budynku do drugiego .Nauczycielom na to przejście starczało 10 minut. Gorzej było z nami, uczniami. Też przechodziliśmy z jednego budynku do drugiego w czasie przerw, ale nam po drodze zawsze zdarzały się jakieś nieprzewidziane przeszkody i spóźnialiśmy się na lekcje. W ten sposób lekcja była krótsza, nauczyciel nie miał czasu na pytanie, sprawdzanie zadań domowych. A o to nam chodziło. Ten fortel nie zawsze nam się udawał. W takich to warunkach przebiegało nauczanie i wychowanie . Nikt nie narzekał.*

*Wracam wspomnieniami do klasy pierwszej. Byliśmy najmniej liczną klasą . Było nas siedemnaścioro. Dziesięć dziewcząt i siedmiu chłopców. Do języka polskiego i rachunków mieliśmy szesnasto-kartkowe zeszyty z bibułową kalką , która wysuszała atramentowe kleksy. Oddzielny zeszyt był do kaligrafii.*

 *Pierwszym naszym podręcznikiem szkolnym był niezapomniany elementarz Falskiego, bogato ilustrowany z pouczającymi tekstami czytanek. W nauce rachunków wspomagało nas duże liczydło klasowe I liczmany- patyczki, kasztany, żołędzie I inne przynoszone z domu. Uczyliśmy się śpiewu, rysunku, gimnastyki. Były też lekcje w terenie. W klasach I-IV uczył jeden nauczyciel. Pierwszym naszym nauczycielem był Kierownik szkoły Pan Alojzy Czupryna, ale krótko, tylko kilka miesięcy. Później uczyła nas Pani Aulauf i Pani Srp/czyt.Serp/. Od klasy V do VII uczyło nas wielu nauczycieli, a więc:*

*polski I prace ręczne -Pani Karolina Kruczkowska i Pani Maria Irlik,*

 *matematyka- Pani Srp I Pan Tadeusz Irlik / Kierownik szkoły/,*

*Biologia I śpiew- Pani Barbara Krasowska,*

*Historia –Pani K. Kruczkowska I Pan T. Irlik,*

*Gimnastyka :dziewczęta Pani Krasowska, chłopcy - Pan T. Irlik*

*Nie pamiętam kto uczył nas fizyki I chemii. Języka rosyjskiego uczyła nas Pani Odachowska a religii uczył nas wielce dobrotliwy ksiądz Ludwik Pogoda, proboszcz parafii bodzanowskiej. Był bardzo lubiany przez wszystkich, na każdej przerwie otaczała go gromadka dzieci, lubił z nami żartować.*

*Moim ulubionym przedmiotem była historia. Przez pewien czas uczyła jej starsza już Pani Karolina Kruczkowska . Program nauczania w jej realizacji nie miał białych plam. Na przykład wiedzieliśmy , że Polska odzyskała niepodległość nie dzięki dekretowi Lenina , wiedzieliśmy kim dla Polski był Józef Piłsudski I jaką to wolność przyniosła Polsce Armia Czerwona w 1945 roku. Była odważnym nauczycielem. Wcześniej przeszła na emeryturę.*

*Jakie było wyposażenie szkoły w pomoce dydaktyczne? Nam uczniom wystarczało to co było. A były , to : mapy historyczne i geograficzne, duży globus, portrety pisarzy, poetów, królów i książąt Polski, reprodukcje obrazów Jana Matejki , Wojciecha Kossaka, plansze z biologii I geografii. W małym ogrodzie szkolnym klasy miały wydzielone poletka, na których uprawiały różne rośliny I prowadziły obserwacje. W szkole była także biblioteka . Nie miała jednak oddzielnej sali. Książki były w zamkniętych szafach w różnych salach, tam gdzie się mogły zmieścić.*

*Pamiętam piękne stare egzemplarze bajek Mickiewicza i Krasickiego, pierwsze wydanie Trylogii Sienkiewicza. Do wypożyczenia Potopu i Pana Wołodyjowskiego były duże kolejki(!). Jesienią I zimą wypożyczane były książki dla rodziców. Zaczytywany był Kraszewski, Orzeszkowa, Prus.*

*W ciągu roku szkolnego odbywały się różne okolicznościowe uroczystości-akademie. Program artystyczny pzygotowywały poszczególne klasy. Przy organizowaniu zabawy choinkowej I Dnia dziecka pomagały matki , przynosząc pyszne ciasta. Uczniowie naszej szkoły opiekowali się bezimiennymi mogiłami. We wsi Ochmanów- grobem nieznanego męższczyzny rozstrzelanego przez Niemców na początku II wojny światowej. Na początku lat sześćdziesiątych zwłoki ekshumowano i przeniesiono na cmentarz w Bodzanowie. Na Piaskach w Zakrzowie - leśną mogiłą Powstańca z 1863 roku.*

*Dużym przeżyciem były dla nas wycieczki .Zwiedziliśmy Kopalnię soli w Wieliczce . W Krakowie byliśmy na Wawelu, w różnych muzeach, w ogrodzie botanicznym, zoologicznym, W organizowaniu wycieczek pomagali rodzice.*

*Przez pewien czas , późną jesienią i zimą odbywały się kursy wieczorowe dla osób starszych, analfabetów i dla osób uzupełniających wykształcenie ( kurs klasy VII).*

*Rok 1958 był dla mojego rocznika zakończeniem siedmioletniej nauki w szkole. Była radość i były też łzy. My dziewczęta płakałyśmy żegnając się z nauczycielami. Nie zapomnieliśmy o emerytowanej nauczycielce Pani Karolinie Kruczkowskiej. Całą klasą poszliśmy pożegnać się z Nią w Jej domu. Była bardzo wzruszona.*

*W naszej szkole, lat 1951- 1958 , w moim odczuciu , była właściwa atmosfera, mająca wpływ tak na nauczanie , jak i na wychowanie. Mądra dyscyplina, zdrowy dystans między uczniem a nauczycielem dawał dobre efekty dydaktyczne i wychowawcze. Uczeń znał swoje miejsce w szkole. Z należnym szacunkiem odnosił się do nauczycieli I osób starszych. W tym zakresie była bardzo dobra współpraca szkoły i rodziców.*

*Dzisiaj jestem wdzięczna wszystkim nauczycielom naszej szkoły . Byli dla nas wzorem i przykładem. Ich praca dała nam podstawy do dalszego kształcenia się.*

*Wspominała Stanisława Dyl - uczennica, absolwentka Szkoły Podstawowej w Zakrzowie oraz jej Dyrektor w latach 1991-1996.*



*Klasa szkolna lata 60-te*